

## **Rafał Habielski: Grydzewski, redaktor niespieszny**

Grydzewski nie uważał za stosowne, by jego pismo musiało reagować natychmiast, co kłóciło się nieco z tytułem, sugerującym, że czytelnik dowie się z niego, co dzieje się w literaturze i życiu kulturalnym. „Wiadomości Literackie” były niespieszne, zawieszane pomiędzy doraźnością a tym, co interesowało jego redaktora – mówi Rafał Habielski w wywiadzie udzielonym „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Grydzewski. Epoka czasopism”.

**Adam Talarowski (Teologia Polityczna):** W naszej rozmowie skupimy się, tak przypuszczam, na powojennym, emigracyjnym fragmencie życia Mieczysława Grydzewskiego, ale w pierwszym pytaniu chciałbym nawiązać jeszcze do jego pozycji w Polsce przedwojennej. Czy można powiedzieć że jako redaktor naczelny tak ważnego periodyku jak „Wiadomości Literackie”, mówiąc eufemistycznie, należał do rozdających karty oraz kreujących gusta inteligencji w kulturze Polski przedwojennej?

**Prof. Rafał Habielski:** Tygodnik Grydzewskiego był czytany w środowisku liberalnej oraz lewicującej inteligencji, gdzie uchodził za pismo wyrażające jego tożsamość. Nie był natomiast, mówiąc oględnie, ceniony przez środowiska prawicowe, zarówno narodowe, jak konserwatywne oraz tych wszystkich, których standardy myślenia były bliskie stanowisku Kościoła. Ze względu na swoją formułę, pisma

tygodniowego wyposażonego we właściwości gazetowe („wiadomości”), swój synkretyzm oraz atrakcyjność wynikającą z talentów redakcyjnych Grydzewskiego, „Wiadomości Literackie” początkowo nie miały konkurencji w grupie tygodników kulturalno-literackich, nie były nimi z pewnością pamiętające połowę ubiegłego wieku „Tygodnik Ilustrowany” i „Bluszcz”. Od połowy lat 30. zaczęło to ulegać zmianie za sprawą sytuacji wewnętrznej oraz międzynarodowego położenia Polski. Od literatury oczekiwano zaangażowania, wyrazistości politycznej i jednoznaczności ideowej, któremu to postulatowi hołdowały założone wówczas tygodniki, katolicka „Kultura”, propaństwowy „Pion” i narodowe „Prosto z Mostu” – wszystkie zresztą ciekawe na swój sposób. Wyjątkowa pozycja, zajmowana dotąd przez „Wiadomości Literackie” została przełamana.

**Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.**

**Prosimy, kliknij tutaj i przekaz darowiznę w dowolnej wysokości.**

**A jak wyglądał splot polityki i kultury, literatury przed wojną, z perspektywy Grydzewskiego i „Wiadomości Literackich”?**

Grydzewski nie uważał za stosowne, by jego pismo musiało reagować natychmiast, co kłóciło się nieco z tytułem, sugerującym, że czytelnik dowie się z niego, co dzieje się w literaturze i życiu kulturalnym.

„Wiadomości Literackie” były niespieszne, zawieszane pomiędzy doraźnością a tym, co interesowało jego redaktora. Taka pozycja nie przez wszystkich była akceptowana, nie podobała się m.in.

Kazimierzowi Wierzyńskiemu, który w 1932 r. założył własny tygodnik, mający z założenia „stać bliżej rzeczywistości”, ale jego pomysł okazał

się efemerydą, pismo przetrwało kilka miesięcy. Jeśli idzie o zagadnienia polityczne, to nie były one domeną „Wiadomości”, co nie znaczy, że pismo milczało na ten temat. Przed wojną Grydzewski nie wykazywał temperamentu politycznego, zmieni się to po 1939 r. Kwestie polityczne, kulturalne, literackie przeplatając się ze sobą, znajdowały wyraz w felietonie Antoniego Słonimskiego. Kroniki tygodniowe odnosiły się do wszystkich ważnych dla pisma spraw, określając je politycznie i światopoglądowo, przy czym pytanie, czy były także wyrazem przekonań Grydzewskiego pozostaje otwarte.

**Potoczna wyobraźnia o warunkach życia emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii syci się takimi obrazami jak zasłużeni generałowie II wojny światowej pracujący znacznie poniżej swej przedwojennej pozycji społecznej. A na jakich podstawach ekonomicznych funkcjonowały tak ambitne przedsięwzięcia jak „Wiadomości” czy „Kultura”?**

Postawą finansową były prenumeraty, ale w obu wypadkach okazało się to niewystarczające, zatem Grydzewski i Giedroyc korzystali z różnego rodzaju wsparć, pomocy fundatorów, którymi były osoby fizyczne (w wypadku „Wiadomości” m.in. osobistości brytyjskie) oraz rozmaite organizacje i instytucje. W 1949 r. dochód z koncertu w Paryżu na rzecz „Kultury” przeznaczył Witold Małcużyński. Obu pismom pomocą służył amerykański Komitet Wolnej Europy. Po zbudowaniu przez Giedroycia pozycji „Kultury” powstał fundusz, na który wpłata dokonywali czytelnicy i sympatycy pisma.

**Jaki był charakter codziennej pracy Grydzewskiego jako redaktora naczelnego? W jaki sposób organizował środowisko wokół pisma?**

Grydzewski przyjął zasadę zwracania się z propozycją współpracy, tj., pisania do „Wiadomości” (od 1946 r. „bezprzymiotnikowych”), do wszystkich, których uważał za tego wartych. Stąd nie narzekał na brak tekstów, w czym pomagała jego tolerancja, akceptacja poglądów, których nie podzielał. Po wojnie przez „Wiadomości” przewinęli się w zasadzie wszyscy mający coś do powiedzenia i potrafiący sprawnie posługiwać się piórem prozaicy, poeci, publicyści, krytycy oraz świadkowie historii o poglądach prawicowych, lewicowych, narodowych czy liberalnych – układało się to nawiasem mówiąc w trudny do przecenienia fenomen tygodnika. Grydzewski zwykł mawiać, w czym było nieco przesady, że „Wiadomości” robią się same. Miało to znaczyć, że jego rola sprowadzała się do poprawiania nadsyłanych tekstów zgodnie z przyjętymi przezeń zasadami pisowni i ortografii, sprawdzenia dokładności przytoczonych przez autorów informacji oraz projektowania układu numeru. W miarę upływu czasu, gdzieś od połowy lat 50., zaczęło ubywać autorów, zatem skazany był, nie mając wyboru, na wypowiedzi niejednokrotnie miałkie.

### **Jak wyglądały relacje między środowiskami, „Wiadomości” i „Kultury”?**

Od końca lat 40. „Wiadomości” i „Kultura” były w konflikcie; mówiąc skrótowo „Wiadomości” były niezłomne, bezkompromisowo antykomunistyczne, antysowieckie, odrzucające decyzje powzięte w Jałcie i ich konsekwencje, krytyczne wobec tych ludzi pióra w kraju, którzy szli na współpracę z systemem. „Kultura” dyskwalifikowała niezłomność jako program polityczny, próbowała docierać do kraju, była wstrzemięźliwsza w ocenach, usiłowała rozumieć, to co dzieje się w Polsce Ludowej, a nie oceniać. Niezłym przykładem ilustrującym te

rozbieżności w początku lat 50. jest tzw. sprawa Miłosza, stosunek obu pism do decyzji poety o wyborze statusu emigranta. Po 1956 r. różnice nie uległy większej zmianie, Giedroyc chciał, by „Kultura” była czymś w rodzaju zewnętrznej opozycji wobec komunistycznej władzy, „Wiadomości” natomiast zdają się konserwować styl myślenia i postawy emigracji niepodległościowej, choć, po Październiku odeszły nieco od ortodoksyjnego nieprzejednania.

**Kto współpracował z „Wiadomościami”, a kto z „Kulturą?” Na jakiej podstawie dochodziło do współpracy z jednym z tych środowisk? Czy dochodziło do przenikania, czy też granica, personalna i ideowa, była ostro zarysowana?**

Giedroyc preferował wyłączość, zwłaszcza ważnych dla „Kultury” autorów skłaniał do zarzucenia współpracy z innymi pismami, bądź z Radiem Wolna Europa. Był redaktorem niepiszącym, wobec czego funkcję *porte parole* pisma pełnił od początku lat 50. Juliusz Mieroszewski. Grydzewski był bardziej liberalny, przy czym także miał swego kluczowego autora, wyraziciela „linii” pisma – był nim Adam Pragier. W „Kulturze” pojawiali się pisarze czy publicyści „londyńscy” pod warunkiem, że nie prezentowali poglądów, które umownie nazywamy „niezłomnymi”. Giedroyc chciał, by „Kultura” traktowana była jako zjawisko osobne, różne od emigracji legalistycznej, „Wiadomości” i Wolnej Europy. Nie znaczy to, że wszystkie podglądy i stanowiska formułowane w „Kulturze” były nieakceptowane przez Londyn i „Wiadomości” – dowodem tom poetycki Kazimierza Wierzyńskiego *Czarny Polonez* z 1968 r. Nie bez znaczenia dla wyboru miejsca druku był status obu pism, „Kultura”, od połowy lat 50. docierała do kraju, spotykała się tam z żywymi reakcjami, można powiedzieć, że była w uderzeniu; „Wiadomości” pełniły rolę pisma

wewnętrznego, mającego coraz luźniejszy kontakt z krajem, paseistycznego, co nawiasem mówiąc nie umniejsza jego wartości. Miało to jednak swoje konsekwencje, powodowało rozluźnianie więzów z pismem Grydzewskiego i wiązanie się z „Kulturą”; poza Wierzyńskim, autorem takim był Gustaw Herling-Grudziński, współautor pierwszego numeru „Kultury”, po wojnie osiadły w Londynie i sporo drukujący w „Wiadomościach” m.in. swoje *Zapiski sowieckie*, świadectwo, które w formie książkowej ukazało się jako *Inny Świat*. Byli jednak i tacy – np. Jan Lechoń – którzy uważali, że program pisma Giedroycia jest nie do przyjęcia.

**Bezpośrednio po wojnie kluczową decyzją do podjęcia dla emigrantów było ustosunkowanie się do pojałtańskiego porządku, a zakres możliwości rozciągał się od powrotu do kraju i uczestnictwa w budowie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej po sprzeciw wobec jakiegokolwiek współpracy z komunistami i surowy osąd podejmujących ją postaci. Gdzie na tej osi sytuował się Grydzewski i środowisko „Wiadomości”?**

Grydzewski był bezwzględny i niepodległościowcem, co przesądzało ideowy charakter „Wiadomości” oraz wyznaczało granice jego liberalizmu. Kiedy w 1950 r. zginął w wypadku samochodowym Ksawery Pruszyński odmówił wydrukowania wspomnienia pośmiertnego, uważając postawę Pruszyńskiego, który w 1945 wrócił do kraju, za zdradę, porzucenie stanowiska niepodległościowego. Nie było wobec tego mowy o jakichkolwiek kontaktach z przedstawicielami Polski Ludowej oraz akceptacji dla obecności pisarzy przebywających na emigracji w kraju. W 1947 i 1956 r. Grydzewski poparł decyzje Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w sprawie niedrukowania w kraju, był sceptyczny wobec fascynacji odwilżą i destalinizacją, mając

poczucie, że istota systemu pozostała bez zmian, Polska nadal jest państwem niedemokratycznym, pozbawionym niepodległości. Jego postawa nie pozostała bez wpływu na relacje towarzyskie z przedwojennymi przyjaciółmi, Jarosławem Iwaszkiewiczem i Antonim Słonimskim. Do polepszenia relacji ze Słonimskim doszło po 1956 r. na co wpływ miała postawa polityczna poety, coraz krytyczniejszego wobec polityki komunistycznej władzy.

**Sam Grydzewski był wychowankiem historyka Marcelego Handelsmana, później, można powiedzieć, czasem pozostawał w cieniu wielkich literatów i poetów, których publikował i z którymi współpracował. Co jest najważniejszą spuścizną piśmienniczą Grydzewskiego, felietony *Silva Rerum*, może korespondencja, tak jak wydane listy wymieniane z Janem Lechoniem?**

Grydzewski w zasadzie nie pisał tekstów publicystycznych ani krytycznych, co nie znaczy, że nie pisał w ogóle. *Silva rerum*, jego rubryka w „Wiadomościach” to przejaw specyficznej felietonistyki, jak sama nazwa wskazuje „Las rzeczy”, wyszperane w czasopismach i książkach różnego rodzaju informacje z pogranicza literatury, biografistyki i historii, zabawa mająca na celu uatrakcyjnienie pisma, uzupełniana niekiedy odautorskimi wypowiedziami na tematy współczesne, w tym polityczne. Redaktor „Wiadomości” nie był gigantem korespondencji, na ogół pisywał krótko, informacyjnie, poza grupą swoich przyjaciół z czasów „Wiadomości Literackich” – Lechoniem i Wierzyńskim – korespondował z musu, obowiązku redaktorskiego, nie z przekonania. Był wytrwałym czytelnikiem książek autorów obcych wydanych po angielsku w Wielkiej Brytanii – prac naukowych, wspomnień i pamiętników, w których wyszukiwał odniesień do spraw polskich – poświęcił im kilkaset felietono-recenzji

podpisywanych Scrutator. Cokolwiek by aprobatywnego powiedzieć o jego piarstwie nie zmieni to faktu, że jego pierwszą pasją i największą umiejętnością było redagowanie.

*Fot. Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu*



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego